

Do prezesa Karola Tylendy

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 28.04.2016, 9:20:00

Wychodząc z założenia, że ludzi trzeba przede wszystkim oceniać po czynach, a nie po słowach. Bo gdybym miał oceniać po słowach, to po programie (wtorek 26 IV) w TV Republika, nie byłoby sensu zwracać się w tej kwestii do ówczesnego wiceprezesa Agencji Nieruchomości Rolnych. **Karol Tylenda** w rozmowie z redaktorem **Piotrem Nisztosem** jawił, że bowiem niczym klon – choć trzeba przyznać, że znacznie lepiej posługującym się językiem polskim niż oryginał – ministra rolnictwa. Prawie te same argumenty, te same tezy. No ale jak wlaź o między wrony, trzeba krakać tak jak one. Jeden czyn, a mianowicie cofnięcie prymitywnej decyzji – zapewne dyrektora Zespołu Nadzoru Właściwości ANR **Andrzeja Sutkowskiego** – o zabranii trenerowi **Adamowi Wyrzykowi** koni białych w stadniny koni w Michałowie, traktuj jak świadek w tunelu. Jako oznakę, że mamy do czynienia z czarnowidkiem, którym nie kieruje partyjne załepienie, a który interes skarbu państwa traktuje poważnie. Podkreśla, to zresztą... wielokrotnie we wspomnianej rozmowie. A więc do rzeczy.

Panie Prezesie! Chciałbym zwrócić uwagę na dziwny przetarg, jaki odbył się w stadninie Janowskiej w sobotę 23 kwietnia. Czy przypadkiem przy tym przetargu nie nastąpiło złamanie regulaminu ANR? W wypadku owego sobotniego przetargu stadnina informacja o nim podała do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenia ogłoszenia na nowej stronie internetowej stadniny (dopiero co stworzonej, prawie nikomu nie znanej) albo we czwartek wieczorem, albo w piątek rano. Jakkolwiek „Dziennik Wschodni” (gazeta senatora PiS **Grzegorza Biereckiego**) odrobił sukces, informując, że **Janowska stadnina sprzedaje dziewięć koni. Za sumę 81 tysięcy złotych**, to jednak ja mam wątpliwości. Do przetargu wystawiono 19 koni, głównie angloaraby. Sprzedano 9. Jeżeli w sytuacji, kiedy przetarg odbył się praktycznie z dnia na dzień, zdołano sprzedać blisko 50% oferowanych na sprzedaż koni, to wydaje się logiczne, że gdyby poinformowano potencjalnych kupców, np. co najmniej tydzień przed przetargiem, efekty sprzedaży mogłyby być lepsze? Czy przy tak krótkim terminie (1-2 dni) poinformowania o przetargu nie mamy przypadkiem do czynienia z działaniem na szkodę skarbu państwa? Kopertowy czy ustny? W stadninie w Janowie Podlaskim do niedawna organizowano przetargi metodą..., nazwijmy ją... ustną... Dla niewtajemniczonych – to była taka mała aukcja. Z jednej strony w biurze stadniny stawiali się przedstawiciele tej (nigdy nie była to jedna osoba), a z drugiej potencjalni kupcy. Padała nazwa konia i odbywała się publiczna licytacja. Wszyscy wiedzieli więc, który koń, został sprzedany za ile, a jak nie osiągnął, tzw. ceny minimalnej, to wracał do stajni. Nawet ci, którzy nie byli zainteresowani danym koniem, byli świadkami, kto go kupił, za ile i z kim rywalizował, w trakcie licytacji. Pełna jawność. W Michałowie też odbyły się przetargi, ale organizowane inną metodą..., tzw. silent sale – dla mniej wtajemniczonych nazwijmy ją... kopertową... Otóż potencjalni nabywcy musieli składać ofertę w zaklejonej kopercie. Koperty otwierano, a wyniki ofert ogłaszano na tablicy. Obywatel, a przetargi, ale organizowane inną metodą..., tzw. silent sale – dla mniej wtajemniczonych nazwijmy ją... kopertową... już ofertę ceny, ale ponownie w drodze zaklejonej koperty. Oferty można było składać drogą... mailową... lub faxem. Te metody krytykowali i

krytykuj... prywatni hodowcy. Nie jest ona bowiem tak przejrzysta, jak ta "ustna"; Zwłaszcza fakt możliwości ci skądania ofert mailem czy faxem budzi, o i budzi obawy kupców, a kieruj...cy takim przetargiem mog... tu dokonywać jakichś manipulacji. Ja w tak... możliwości nie wierzę, ale lepiej dmuchać na zimne. Skoro jest metoda bardziej przejrzysta, która nie budzi niczych podejrzeń, a która by, a już stosowana, dlaczego rezygnować z niej na rzecz tej, która takie podejrzania budzi? Dla swoich? Jest jeszcze jeden powód, dla którego ośmielam się rekomendować Panu Prezesowi, aby spróbować, zmienić tryb przetargu na ten stary i aby dopilnować, aby termin jego ogłoszenia był, przyzwoity. Powiem wprost. Dociera do mnie bardzo dużo informacji w sprawie tego, co się ostatnio dzieje w hodowli koni arabskich. Są... wśród nich równie teorie spiskowe. Jedna z nich – powiem szczerze: dla mnie księżycowa - brzmi następująco. Otóż ta "kopertowa" metoda przetargu w porównaniu z bardzo krótkim terminem ogłoszenia go jest stworzona po to, aby ułatwić niektórym osobom wykupywanie koni arabskich. Nie tych z pierwszej półki, bo te – wiadomo – jak już będą sprzedawane to tylko na głównej aukcji. Tej sierpniowej. Tych koni z drugiej czy trzeciej półki. A kto to będą... owe "niektóre" osoby? To będą... swoi. Są... to osoby, które mają... wprawę w handlu końmi tej rasy. A do tego mają... zasługi w obronie decyzji ANR i ministra rolnictwa. Pisały pytania dla redaktora Piotra Nisztora. Osoby te będą miały informacje, jakie konie będą oferowane na sprzedaż i będą na to przygotowane. Inni, zaskoczeni jedno- czy dwudniowym terminem ogłoszenia przetargu nie dadzą... rady wziąć w nim udziału. Owe osoby kupią... konia, powiedzmy za 10 000 zł, "Dziennika Wschodni" ponownie odrobi sukces. Tyle, a "Dziennik" nie zna się na cenach koni, a owe osoby tak. Konia kupionego – formalnie w drodze publicznego przetargu – za 10 tys. zł, niebawem sprzedają..., np. komuś z zagranicy za 6000, ale euro. Kilka tego typu przetargów, kilka kupionych-sprzedanych koni, a stadnina, czyli skarb państwa poniesie starty, a "swoi" będą mieli nagrodę za wspieranie "dobrej zmiany" w stadninach. Panie Prezesie. Ja w spiskowe teorie nie wierzę. Nie przejmowałbym się tym w ogóle, a już nie miałbym tym Panu Prezesowi zwracać głowy, gdyby nie jedno "ale". Pan minister i Agencja ma ostatnio kiepską... prasę. Jak to Pan był, uprzejmy stwierdził podczas rozmowy w programie TV Republika – "spółdzielnia działająca". Czy więc warto się wystawiać na kolejny obstrzał, z powodu jakiegoś regulaminu przetargu? Czy nie lepiej zmienić go na ten bardziej przejrzysty, jak by to Pan zapewne określił, – bardziej transparentny – i mieć więcej spokoju? Poddaję to pod rozważanie... Z poważaniem **Marek Szewczyk**